TEATR ZAGŁĘBIA W SOSNOWCU

ROK ZAŁOŻENIA 1897

Molier

SZELMOSTWA SKAPENA

4

Premiera w sezonie 1993/94
dnia 12 marca 1994 roku

Dyrektor i kierownik artystyczny Jan Klemens
Kierownik literacki Jan Pierzchała

Najbliższe premiery:

William Shakespeare –
KRÓL LEAR

Tirso de Molina –
ZIELONY GIL
(Adaptacja Juliana Tuwima)

Honoré de Balzac –
OJCIEC GORIOT
(Adaptacja Pawła Gabary)

Zamówienia na bilety zbiorowe przyjmuje Dział Upowszechniania Teatru w dni powszednie w godz 9.00 – 15.00
Sprzedaż biletów w kasie Teatru codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godzinach 15.00 – 18.00

Telefony:
Dział Upowszechniania Teatru i kasa biletowa 66-11-27
Centrala 66-04-94

J. B. Poquelin Moliere.

Portret P. Mignarda. 1673.

Molier
SZELMOSTWA SKAPENA

(Les fourberies de Scapin)
Komedio-farsa w 2 częściach
Przełożył *Tadeusz Żeleński-Boy*

Reżyseria i muzyka:
Marek Wałaszek

Obsada:

ARGANT, ojciec Oktawa i Zerbinety	–	**ZYGMUNT BIERNAT**
GERONT, ojciec Leandra i Hiacynty	–	**MAREK ŁYCZKOWSKI**
OKTAW, zalotnik Hiacynty	–	**MAREK WILK**
LEANDER, zalotnik Zerbinety	–	**ZBIGNIEW LERACZYK**
ZERBINETA, mniemana Cyganka	–	**IWONA FORNALCZYK**
HIACYNTA,	–	**DOROTA BIAŁY-WIECZOREK**
SKAPEN, służący Leandra	–	**ADAM KOPCIUSZEWSKI**
SYLWESTER, służący Oktawa	–	**STANISŁAW SKRZYŃSKI**
NERYNA, piastunka Hiacynty	–	**KRYSTYNA GAWROŃSKA**
KARLO, awanturnik	–	**STANISŁAW EDWARD MOŁEK**
DWÓCH TRAGARZY	–	***

Rzecz dzieje się w Neapolu

Reżyseria i muzyka:
Marek Wałaszek

Scenografia:
Jerzy Pitera

Kostiumy:
Alicja Kuryło

Asystent reżysera:
Stanisław Skrzyński

Inspicjent:
Stanisław Edward Mołek

Suflerka:
Danuta Grochowina

Molier

(1622 – 1673)

Jean Baptysta Poquelin, jako aktor i pisarz, używający nazwiska – MOLIER, był synem tapicera królewskiego w Paryżu, Jeana oraz matki Marie z domu Cresse. Uczył się w szkole jezuickiej w Clermont, następnie w Orleanie złożył egzamin prawniczy, z myślą o karierze adwokackiej. Po ojcu otrzymał jednak tytuł tapicera nadwornego i w tej roli towarzyszył Ludwikowi XIII w wyprawie przeciw Hiszpanom.

W 1642 roku spotyka, poznaną już wcześniej w Paryżu, Magdalenę Béjart, kochankę niejakiego pana de Modéne, aktorkę. Znalazł w niej przyjaciółkę i nieślubną żonę. Była to właśnie ta chwila, kiedy porzucił zacne nazwisko ojca i stał się – MOLIEREM. Został aktorem i zrazu występował wyłącznie w rolach tragicznych.

Wespół z Madeleine Bejart i przyjaciółmi w 1643 roku założył własny teatr pod nazwą „L'Illustre Théatre" (Teatr Znakomity). Zespół teatralny Moliera i Bejart, bez powodzenia przez jakiś czas grał w Paryżu i zostawiwszy tu nigdy niewypłacone długi, zmuszony okolicznościami, rozpoczął 10-letnią tułaczkę po całej Francji. Molier porzucił w tym czasie stary repertuar klasyczny, owe popularne tragedie i sam zaczął tworzyć nową literaturę komediową, którą realizował na własnej scenie.

W październiku 1658 roku powrócił do Paryża. Został przedstawiony Ludwikowi XIV, który darzył go odtąd sympatią, skutecznie go też osłaniał przed napaściami bigotów, pośród których byli ludzie tak potężni jak królowa matka. Dzięki królowi Molier otrzymał własny teatr w wyremontowanym na ten cel Palais Royal, gdzie miały miejsce prapremiery wszystkich napisanych ówcześnie przez Moliera komedii i baletów, w tym takich utworów wybitnych jak: „Szkoła mężów" (1661), „Szkoła żon" (1662), „Świętoszek" (1664), „Don Juan" (1665), „Mizantrop" (1666), „Lekarz mimo woli" (1666), „Skąpiec" (1668), „Mieszczanin szlachcicem" (1670),

„Szelmostwa Skapena" (1671), „Uczone białogłowy" (1672), „Chory z urojenia" (1673).

Sfery zachowawcze Paryża atakowały Moliera za „Świętoszka", również za „Don Juana", więc za sztuki wymierzone w zacofanie, fałsz i demoralizację warstwy szlacheckiej. Z tej przyczyny „Świętoszek" przez wiele lat był utworem zakazanym. Genialny Molier z niezwykłą przenikliwością patrzył na ludzi swojej epoki i zostawił nam wspaniały obraz ich życia obyczajowego, moralnego, społecznego. Cała twórczość komediowa Moliera jest wyrazem troski o nowy ideał humanistyczny.

Swoistym dramatem było życie prywatne Moliera. W lutym 1662 roku pisarz poślubił córkę, lub jak twierdzi wielu biografów – siostrę, swojej kochanki, wielką kokietkę, Armandę Bejart. Krok ten stał się skandalem obyczajowym, rozpuszczono bowiem i taką plotkę, iż Molier ożenił się z własną córką, którą miał z Madeleine Bejart. Sprawa przez lata nie traciła swej aktualności, choćby z tej przyczyny, iż Armanda otaczała się kochankami młodszymi od męża, jak choćby aktor, Baron.

19 I 1664 roku, Armanda urodziła syna, który niebawem zmarł. Ojcem chrzestnym był król, Ludwik XIV, dziecko otrzymało więc imię – Ludwik. Armanda urodziła jeszcze dwóch synów i córkę. Obaj synowie wcześnie zmarli. Życie Moliera z Armandą było piekłem. Wielu biografów pisze o Armandzie, jako o kobiecie żądnej uciech, płochej, w gruncie rzeczy pospolitej i na pewno nie zasługującej na głębokie uczucie, jakim darzył ją Molier.

Ostatnim tematem komediowej twórczości Moliera, załamanego i ciężko chorego na gruźlicę płuc, byli lekarze i niedostatki wiedzy medycznej. Na ten temat poeta napisał kilka utworów scenicznych. Także ostatnią jego sztuką była pyszna satyra pt. „Chory z urojenia". Prapremiera tej komedii miała miejsce 10 lutego 1673 roku, zaś 17 lutego grano ją po raz czwarty, z udziałem samego Moliera, który odtwarzał rolę Orgona. W 3 akcie Molier upadł. Z teatru odwieziono go do domu, gdzie zmarł kilka godzin później.

JAP

W prapremierowym przedstawieniu komedii SZELMOSTWA SKAPENA, w 1671 roku – SKAPENA grał Molier, HIACYNTĘ grała jego żona Armanda.

Jan Pierzchała

SKAPEN

czyli:

Figlacki, Frant, Matacz,
Szelmostwa, Podstępy, Łotrostwa

W tytule, powyżej, daliśmy przegląd bliskoznacznych haseł, obrazujących ewolucję leksykalną, dotyczącą polskiego przekładu tytułu farsy Moliera - „Les fourberies de Scapin", w ostatnich 200 latach. Swoiste to świadectwo ekspresji językowej, także znaczeniowej, związanej z nazwaniem charakteru i sposobu bycia Skapena.

Pierwsza uznana tłumaczka Moliera w Polsce, Franciszka Urszula z Wiśniowieckich Radziwiłłowa (1705-1753), przełożyła kilka komedii granych w teatrach za Augusta III. Rozminęła się wszakże z farsą „Les fourberies de Scapin". Była to gruntowna przeróbka, przeznaczona dla młodzieży, uczestniczącej w jezuickim teatrze konwiktowym. Treść farsy ks. Bohomolec odniósł do stosunków polskich i należycie ugrzecznił. Rzecz opatrzono programowym tytułem - FIGLACKI, POLITYK TERAŹNIEJSZEJ MODY. Przeróbka miała nawet dwie wersje.

W czasach Stanisława Augusta, teatr coraz bardziej oswajał się z Molierem. W 1776 roku zjechała do Warszawy francuska grupa teatralna Hamona i Huberty'ego, która pokazała kilka inscenizacji komedii Moliera. Między innymi wystawiono także „Les fourberies de Scapin". W 1779 roku Francuzi opuścili Warszawę, zostawili jednak po sobie trwałe zainteresowanie komediami Moliera, którego zaczęto wystawiać w nowych przekładach. Wtedy to, w 1780 roku zrealizowany został polski przekład naszej farsy pod tytułem - FRANTOSTWA SCAPINA. Nie zachowało się nazwisko tłumacza lecz pozostała nam nowa wersja tytułowa, która przetrwała cały wiek XIX.

Przesadny moralista, zresztą żołnierz, krytyk teatralny czasów Bogusławskiego, tłumacz „Fedry" - Racine'a, Wojciech Turski (1756-1824), pod którego nazwiskiem miał jakoby ukrywać swe prace literackie, Adam ks. Czartoryski, tak pisał w przedmowie do przekładu „Fedry" - Racine'a: *„Najsławniejszy autor sztuk komicznych, Molier, został nieśmiertelnym przez „Mizantropa", przez „Świętoszka", a nie przez „Zawstydzonego męża" FRANTOSTWA SCAPINA i inne farsy, w których lubo*

pełno jest dowcipu i zabawy, żadnego jednak nie ma pożytku". **(Karyna Wierzbicka-Michalska - „Teatr w Polsce w XVIII wieku". 1977, s. 174).**

Wiek XIX miał własnego tłumacza komedii Moliera. Był nim Franciszek Kowalski (1799-1862), który w latach 1821-1850 wydał osobno 7 komedii Moliera i niebawem zapowiedział pierwsze w Polsce, zbiorowe wydanie dzieł Moliera „tłumaczone wierszem", w 8 tomach. W latach 1847-1850 ukazało się w Wilnie 6 tomów, tomy 7 i 8 nie pojawiły się nigdy. Poza edycją została więc napisana prozą farsa „Les fourberies de Scapin".

Tytuł FRANTOSTWA SCAPINA zmienił dopiero wiek XX. Gdy 5 V 1911 roku: Bolesław Leśmian (1878-1937), Kazimierz Wroczyński-Rujwid (1883-1957), Janusz Orliński (1868-1917), otworzyli w Warszawie „Teatr Artystyczny", nawiązując do Stanisławskiego, co wyraziło się w przekonaniu o odrębności sztuki teatru, a także w akcentowaniu znaczenia stylizacji teatralnej, program ten najpełniej podjęła druga ich premiera, dana już 24 V 1911 roku, kiedy wystawili farsę Moliera „Les fourberies de Scapin", pod nowym tytułem SCAPIN-MATACZ.

W dokumentacji i recenzjach o tym przedstawieniu przemilczano tłumacza i pomylono nazwisko reżysera. Jan Lorentowicz napisał w swej księdze - „Dwadzieścia lat teatru". 1930, iż SCAPINA-MATACZA reżyserował Bolesław Leśmian. Fakt ten dopiero po 70 latach sprostował Roman Taborski, autor książki „Warszawskie teatry prywatne". 1980. Tak pisał o drugiej premierze „Teatru Artystycznego": *„Wybór padł na SZELMOSTWA SKAPENA Moliera - w ówczesnym tłumaczeniu tytuł brzmiał SCAPIN-MATACZ, w reżyserii Wroczyńskiego, z Noskowskim, Orlińskim, w głównych rolach Scapina i Geronta".* (s. 97).

Jan Lorentowicz został jakoby źle poinformowany, co do osoby reżysera,

MOLIER

DZIEŁA

PRZEŁOŻYŁ
opracował i wstępem opatrzył
TADEUSZ ŻELEŃSKI
BOY

TOM SZÓSTY

KSIĄŻKA i WIEDZA

choć nie ulega wątpliwości, iż był obecny na premierze i opublikował z niej recenzję. Lecz porzućmy ten zadawniony spór. Pochwyćmy moment, w którym pojawia się współczesna wersja tytułowa ustalona przez Tadeusza Żeleńskiego-Boya w jego historycznie drugiej lecz mistrzowskiej,

6-tomowej edycji przekładów „Dzieł" Moliera, wydanej we Lwowie w 1912 roku, ze wstępem W. Guethnera. Żeleński przełożył tytuł „Les fourberies de Scapin", jako SZELMOSTWA SKAPINA. Dał literaturze i teatrowi wersję tytułową doskonale brzmiącą leksykalnie, przylegającą do treści Molierowskiej farsy. Już w 1914 roku Tadeusz Żeleński otrzymał palmę Akademii Francuskiej za wydane we Lwowie przekłady Moliera. Nowy tytuł utrwalały kolejne wielkie realizacje sceniczne oraz wznawiane wydania „Dzieł" Moliera, w przekładzie znakomitego autora.

SZELMOSTWA SKAPENA zrealizował po wojnie w Teatrze Powszechnym w Łodzi, Józef Wyszomirski, ze scenografią Otto Axera, z muzyką Mieczysława Mierzejewskiego i choreografią Jadwigi Hryniewieckiej. (Premiera dnia 2 V 1946). W 1947 roku naśladowała to przedstawienie z wielkim powodzeniem Bydgoszcz.

Druga edycja inscenizacji Józefa Wyszomirskiego miała miejsce w Teatrze „Rozmaitości" w Warszawie, (Premiera dnia 15 X 1948), z tą samą scenografią i choreografią. Obie wersje oceniano z wielkim uznaniem. Łódzkie SZELMOSTWA SKAPENA przyjęte zostały jako sensacja, zaliczono je do kilku najlepszych przedstawień w skali kraju. Skapena kreował w Łodzi Jacek Woszczerowicz, w Teatrze „Rozmaitości" grał tę rolę Tadeusz Fijewski, któremu zarzucano zbyt mało osobistego komizmu oraz sentymentalizm. Jako Skapen za mało był szelmą, za bardzo uciemiężonym służącym, jak pisano w recenzjach.

Trzecią edycję swej mistrzowskiej inscenizacji dał Józef Wyszomirski w Teatrze „Rozmaitości" w Krakowie, ze scenografią Janusza Warpechowskiego

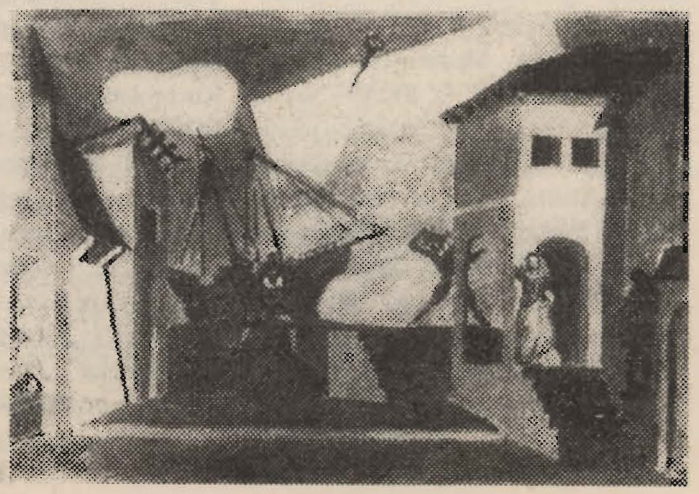

Otto Axer – projekt dekoracji do przedstawienia „Szelmostwa Skapena" w reżyserii Józefa Wyszomirskiego. 1948

z muzyką Zbigniewa Bujara. (Premiera 12 II 1972). Leonia Jabłonkówna, pisząc recenzję z tego przedstawienia nie wzięła pod uwagę warszawskiej i łódzkiej inscenizacji Wyszomirskiego. Bo też już czasy były inne. W postaci Skapena, na dnie jego duszy, dopatrywano się wtedy raczej goryczy i cierpienia. Taką interpretację sugerowały ułomności lat 70-tych; wskazywano również na biografię samego Moliera oraz znane w literaturze postaci sług, jak choćby - Figara, z komedii Beaumarchaise. Leonia Jabłonkówna sama kiedyś była autorką inscenizacji SZELMOSTW SKAPENA, w Teatrze Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. (Premiera 20 X 1955). Był to również znaczny sukces, inscenizacja osiągnęła ponad 100 przedstawień.

Pojawia się kolejna, wcale nie ostatnia wersja tytułowa „Les fourberies de Scapin". Jeden z najwybitniejszych reżyserów polskich, prof. Bohdan Korzeniewski, w Teatrze Polskim we Wrocławiu realizuje własny przekład farsy Moliera z nowym tytułem - PODSTĘPY SKAPENA, z dodatkiem intermediów własnego pióra, ze scenografią Janiny Konarzewskiej, z muzyką Adama Walacińskiego, ruchem Leszka Czarnoty, układem pojedynku Mariana Wiśniewskiego. (Premiera 2 X 1968). Pisał o niej Józef Kelera: *„Było to ważne doświadczenie: istotna próba wskrzeszenia ducha, a nie litery, nie martwego zapisu repertuaru chwytów komedii dell'arte - drogą stymulowania samodzielnej aktorskiej twórczości, aktorskiej inicjatywy, aktorskiej inwencji, a więc drogą stosunkowo najbliższą tej, którą zapoczątkował kiedyś Wachtangow. Rezultaty były ciekawe i cenne, choć spektakl nie był żywiołowo śmieszny, z aktorskich etiud i propozycji budowany nieco chyba konceptualnie i cokolwiek może wystudzony w swej strukturze dowcipu".* **(Wrocław teatralny 1945-1980. 1983, s. 204).**

Przekład PODSTĘPÓW SKAPENA, Bohdana Korzeniewskiego, zrealizowany został po latach w reżyserii Tomasza Grochoczyńskiego w Teatrze Dramatycznym im. J. Szaniawskiego w Wałbrzychu, w nowej, jakiej jeszcze nie było, wersji tytułowej, jako ŁOTROSTWA SKAPENA. (Premiera 12 I 1980).

W myśleniu o tym przedstawieniu odstąpiono, nie tylko od oryginalnej wersji tytułowej realizowanego przekładu, lecz przede wszystkim zagubiono właściwości tłumaczenia Korzeniewskiego. O cechach przekładu PODSTĘPÓW SKAPENA nie pamiętali, ani reżyser, ani recenzentka przedstawienia, Justyna Stelmach, ani też redakcja tygodnika „Teatr", w którym tę recenzję zamieszczono. Dodajmy, że Korzeniewski realizował Moliera: „Grzegorza Dyndałę", „Świętoszka", „Don Juana", jedynie we własnych przekładach.

Jan Pierzchała

SŁÓW KILKA O SPEKTAKLU

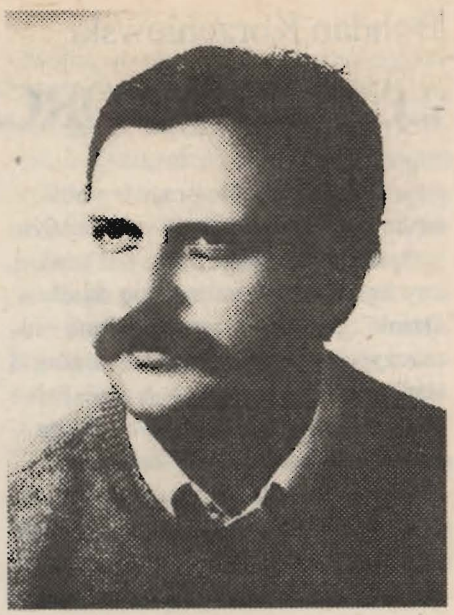

SZELMOSTWA SKAPENA - Moliera, to niezwykła energia komediowa zaklęta w postaciach i intrydze. By uwolnić tę energię tak, ażeby współczesny widz szczerze się bawił a jednocześnie przeżył coś więcej, niż tylko pusty śmiech - potrzebny jest pewien wysiłek. Wysiłek znalezienia optymalnych środków ekspresji scenicznej, wysiłek wydobycia żywiołu śmiechu i głębszej refleksji nad ludzkim życiem.

Przesłaniem ideowym tego spektaklu jest przekonanie, że rozum, umiar, harmonia, pokój i radość - to najbardziej deficytowe składniki ludzkiego życia. Dlatego w swej poetyce i nastroju spektakl bliższy jest moraliteto-komedio-baśni, niż formalnemu pokazowi błazeńskich popisów.

W jakim stopniu zamierzenia, o których piszę, udało się zrealizować - osądźcie Państwo sami.

By spektakl emanował energią radości, pogodą ducha, wewnętrzną harmonią i jasnością - życzy Państwu i sobie, wraz z całym zespołem

REŻYSER
Marek Wałaszek

Reżyser naszego przedstawienia, Marek Wałaszek, urodził się 6 czerwca 1954 roku w Grudziądzu. Studiował na Wydziale Reżyserii PWSFTV i T, w Łodzi. Dyplom uzyskał w 1981 roku. Równocześnie odbywał studia muzyczne: kompozycja i fortepian.

Marek Wałaszek posiada w dorobku artystycznym:

1. Filmy dokumentalne: „We dwoje", „Statysta".
2. Spektakle teatralne: „Szelmostwa Skapena" - Moliera, „Latające narzeczone" - Camolettiego, „Cud" - Szwajdy.
3. Spektakl w poniedziałkowym Teatrze Telewizji: „Freuda teoria snów" - Cwojdzińskiego.
4. Spektakl operowy w Teatrze Wielkim w Łodzi: „Ad memoriam Maria Callas".
5. Fabularny film telewizyjny, zrealizowany z ZF-OKO: „Od soboty do poniedziałku".

Reżyser, Marek Wałaszek, związany jest ze STUDIEM FILMOWYM - OKO, w Warszawie. Obecnie pracuje nad przygotowaniem realizacji fabularnego serialu komediowego.

Bohdan Korzeniewski

...CZYLI TWÓRCZOŚĆ AKTORÓW

Jeśli inscenizator pragnie publiczności wytłumaczyć się słowem, to wzbudza podejrzenie, że nie jest pewien, czy umiał wytłumaczyć się dziełem. Dzieło, jak wiadomo, powinno tłumaczyć się samo. Bez wstępów i wyjaśnień. Zwłaszcza bez wyjaśnień autora, gdyż bywa on zazwyczaj najgorszym przewodnikiem po własnej ulicy.

Mimo to czasami przydaje się przedmowa. Świadczy ona dobre usługi wtedy, gdy zapobiega nieporozumieniom, które wywołuje nie różnica stanowisk lecz odmienne pojmowanie tych samych słów.

W tym wypadku do nieporozumienia mogłaby doprowadzić nazwa komedia dell'arte. Będzie się ona często nasuwała w czasie przedstawienia. (...) Molier uchwycił ten sekret, który sprawia, że czasami teatr staje się sztuką całkowicie różną od wszelkich innych. Także od literatury.

Słowo panujące w literaturze nie ubiega się tutaj o jedynowładztwo, ale rozumnie dzieli się rządem z innymi środkami wyrazu scenicznego. Sobie zostawia tylko to, co konieczne. Odzywa się jak dzwon w czasie burzy, zwiastujący pożar. Dzięki mądremu umiarowi nabiera tego szczególnego znaczenia, które można zdobyć tylko na scenie. Staje się słowem dramatycznym.

PODSTĘPY SKAPENA należą do takiego właśnie teatru o cudownej

Janina Konarzewska - projekt dekoracji do przedstawienia „Podstępy Skapena" w reżyserii Bohdana Korzeniewskiego. 1968.

równowadze ujawnionego słowa i nie ujawnionego działania. Tutaj jeszcze raz, już po raz ostatni, Molier powrócił do sztuki, która opiera się nie na pamięci, ale na samodzielności aktorów.

Jej pokrewieństwo z komedią dell'arte występuje jeszcze wyraźniej, niż w DON JUANIE. Bez uczonych zabiegów można wywieść jej postaci z tradycyjnych masek, jej wydarzenia ze scenariuszy wywieszanych pod latarką za kulisami, jej komizm z zuchwałego,

brutalnego i często nieprzyzwoitego żartu, w jaki obfitowały widowiska dawane na rynkach w dni targowe. Pisząc tę komedię miał Molier gotowy kształt. Czerpał z bogatych zespołów teatru improwizowanego tak swobodnie, jak Szekspir z kronik i nowel. (...) Korzystał przede wszystkim z odrębnej metody twórczej teatru, gdzie słowo rodziło się nie z innego słowa, ale z gestu, z uśmiechu, z błyśnięcia okiem, a zwłaszcza z pomysłów aktorskich powstających w natchnieniu i rozrastających się w całe scenki.

Molier zapełnił PODSTĘPY SKAPENA owymi lazzi, które stanowiły rozkosz i udrękę teatru improwizowanego. Rozkosz wtedy, kiedy błyskały jedno po drugim z tą lekkością i swobodą, jakie znamionuje talent komiczny. Udrękę wtedy, kiedy nieporadny i pozbawiony wesołości wyrobnik sceny naśladował mozolnie wytarte sposoby rozśmieszania.

Wbrew pozorom słowo uczestniczyło bardzo wydatnie w takich spontanicznych scenkach aktorskich. Często inicjowało sytuację komiczną, jeszcze częściej wikłało ją i rozwijało, najczęściej kończyło zaskakującą niespodzianką. (...).

Skoro tak jest, to skąd biorą się obawy o nieporozumienie przy nawrocie do komedii dell'arte w inscenizacji? - Istnieje w dziele pisarza? - Owszem. - Należy ją wobec tego znowu powołać do życia. Cóż prostszego.

A jednak są powody do niepokojów. Bardzo poważne. Wzbudza je fakt, że komedia dell'arte umarła przed blisko dwoma wiekami. Jej kunsztu nie przekazują już sobie aktorzy z pokolenia na pokolenie. Od dawna przeszła do książek, a z książek do legendy. Z ubogich dokumentów - odtwarzali ją, często całkiem opacznie, badacze o niespokojnej fantazji i lirycznych skłonnościach do poetyzowania. Oni to pierwsi stworzyli mit komedii dell'arte. Po nich, kiedy teatr poczuł przypływ siły, zakochali się w niej również inscenizatorzy. (...)

Współczesna wiedza o przeszłości wspomagana rozwiniętą techniką reprodukcji dokumentów i zasilana żywą tradycją narodową pozwala dokonać artystycznej reanimacji. Od siły twórczej artysty, który taki zabieg przeprowadził, zależy, czy po przywróceniu do życia dawna forma sztuki przystaje do nowych warunków. Zdarza się, w wypadkach tak rzadkich jak przytoczony, że zadziwia olśniewającą młodością. (...)

Własną drogę do współczesności teatr zdoła sobie utorować tylko przez odwołanie się do siły jemu jednemu właściwej. W ostatecznym rachunku okazywało się, jak od zamierzchłych czasów, że jest nią żywa, nabrzmiała ludzkim uczuciem, czuła na magnetyzm płynący z widowni, inna za każdym spektaklem twórczość aktorów. PODSTĘPY SKAPENA stanowią znakomitą okazję do rozwinięcia takiej twórczości.

„Dlaczego tak?" (w) „O wolność dla pioruna... w teatrze". 1973, s. 221-227. Fragmenty. Tytuł od redakcji.

SZELMOSTWA SKAPENA w Paryżu

Powyżej zamieszczamy fotos przedstawienia komedio-farsy SZELMOSTWA SKAPENA Moliera, w jednym ze znanych teatrów paryskich lat 1960/70-tych.

W 1946 roku Jean Luis Barrault opuścił Comedie Francaise i wraz z żoną objął Teatr „Marigny". Tak też założony został zespół teatralny pod nazwą „Compagnie Madeleine Renaud - Jean Luis Barrault". Na zdjęciu: Madeleine Renaud i Jean Luis Barrault w farsie SZELMOSTWA SKAPENA. Ona jako Hiacynta, on jako Skapen.

Z tym przedstawieniem, między innymi, Campagnie Madeleine Renaud i Jean Luis Barrault, w maju 1958 roku odwiedzili Polskę.

Na zdjęciu poniżej, Madeleine Renaud i Jean Luis Barrault, w Łazienkach, w Warszawie.

Warto również przypomnieć, że w dniach 5-6 maja 1936 roku, na scenie Tatru Polskiego w Warszawie Komedia Francuska (Comedie Francaise) wystawiła m.in. SZELMOSTWA SKAPENA Moliera.

O tym przedstawieniu pisał wówczas, Kazimierz Wierzyński, wybitny poeta, bawiący się recenzowaniem pracy teatrów: *„Molierowskie SZELMOSTWA SKAPENA brzmiały pełnym, nieskrępowanym śmiechem dla śmiechu. Błysnął w nich niepospolitym talentem p. d'Ines, który w roli Geronta dał arcydzieło charakteryzacji, mimiki, humoru.*

Skupionym Skapenem, bez śladu szarży i niepotrzebnych naddatków, był Brunot, pysznym papą Argantem, Lafon". **(Wrażenia teatralne, s. 274).**

JAP

Zastępca Dyrektora
ALFRED KOWALSKI

Główny Księgowy
EDWARD DANEK

Dział Upowszechniania Teatru
URSZULA CIESIELSKA, JOLANTA SOSZYŃSKA
HELENA WARZYŃSKA

Kierownik Techniczny
JERZY KOTULA

Zespół obsługi sceny
Sekcja światła i dźwięku: MACIEJ KĘDZIERSKI - kierownik, PAWEŁ DĄBEK, EUGENIUSZ PIOTROWSKI, montażyści sceny: ANDRZEJ GÓRSKI - brygadzista, WŁODZIMIERZ WIEWIÓRA,MARCIN WIĘCŁAWEK, JERZY ZDYBAŁ.
Pracownia perukarska: ZDZISŁAWA MOLĘDA - brygadzistka, ZOFIA SEGDA. Garderobiane: MARIA BRUDEK – brygadzistka, JANINA KURDZIEL, WANDA ZYGMUNT. Rekwizytorka: DANUTA PATER.

Pracownia krawiecka męska:
ADAM SZYMAŃSKI – kierownik, HALINA GOCYŁA
JÓZEF BIEDRA, STANISŁAW KAWECKI

Pracownia krawiecka damska:
MARIA STEFANIK - brygadzistka, MARIA BRONISZ, JOLANTA STOMPEL

Pracownia modelatorska:
ANDRZEJ SŁOWIŃSKI

Pracownia stolarska:
WITOLD KRACZYŃSKI, ZDZISŁAW WĄŻ, KAZIMIERZ ZIMNY

Wydawca programu: Teatr Zagłębia
Redakcja i opracowanie literackie: Jan Pierzchała
Opracowanie graficzne: Jerzy Miciak
Współpraca fotograficzna: JÓZEF BROM – USŁUGI FOTO-VIDEO
Sosnowiec, ul. Dekerta 5.
Druk: PROGRESS, Sosnowiec, ul. Kresowa 1, tel. 66 05 28

Na s. I okładki, sztych J. Punta, przedstawiający fragment sceny 7 aktu II, gdy Leander mówi: „Jeżeli chodzi tylko o to, abym ukląkł przed tobą, oto masz mnie na kolanach, Skapenie".